Ner 286. Kraków, Czwartek 15 Grudnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 grudnia.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się wczoraj konferencya, na której toczyły się w dalszym ciągu narady w sprawach wojskowych. W konferencyi tej brali udział: Arcyks. Albrecht, minister wojny hr. Bylandt, szef jeneralnego sztabu bar. Beck i kilku szefów sekcyjnych w ministerstwie wojny.

Naij. Pan postanowieniem z 6 go grudnia b. r. udzielił Najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, mocą której zmienioną zostaje ustawa z 30-go października 1880 (dz. p. p. Nr 43) i niektóre postanowienia ustawy z 25-go czerwca 1873 r. (d. p. p. Nr 255) o władzach szkolnych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Ustawa ta zarządza pomnożenie Rad szkolnych okręgowych w Galicyi z ograniczeniem rozległości poszczególnych okręgów szkolnych do terytoryum jednego politycznego powiatu, tudzież powiększenie liczby okręgowych inspektorów szkolnych.

W Sejmie czeskim motywował młodoczeski poseł Dr Herold wniosek swój w sprawie powiększenia liczby członków krajowej Rady szkolnej dwoma delegatami Rady miejskiej pragskiej. Przy tej sposobności zażądał wnioskodawca, aby cały zarząd szkolnictwa przeszedł w ręce korporacyi autonomicznej t. j. Sejmów krajowych. Żądanie swoje usiłował poprzeć twierdzeniem, iż szkoły w Czechach bywają germanizowane. — Deputacya Sejmu styryjskiego pod przewodnictwem Marszałka hr. Wurmbranda miała przedwczoraj posłuchanie u Cesarza, którego prosiła o poparcie dla projektu budowy kolei Eisenerz-Vordernberg. Kolej ta jest konieczną dla podniesienia styryjskiego przemysłu żelaza i utrzymania dobrobytu kraju. Monarcha uznał ważność tego przedsięwzięcia i przyrzekł polecić rządowi zbadanie tej sprawy z całą przychylnością. — W Sejmie szląskim uchwalono na wniosek Marszałka, aby 40-letni jubileusz rządów Najj. Pana uczczony został jakiemś dziełem humanitarnem na rzecz ubogich i sierót na Szląsku. Wykonanie tej myśli powierzono komitetowi z 12 członków złożonemu, na którego czele stoi hr. Larisch. — Sejm dalmatyński uchwalił na wniosek posła Dra Klaicza: utworzyć na pamiątkę jubileuszu rządów Najj. Pana, fundusz stypendyjny w wysokości 7200 zlr., przeznaczony dla kandydatów poświęcających się wyższym studyom przemysłowym. —

Z Pesztu donoszą, iż dep. Helfy zapowiedział d. 10 b. m. w klubie niezależnych interpelacyę do rządu z powodu nagromadzenia wojsk rosyjskich na granicy galicyjskiej. Po długiej dyskusyi klub wyraził zdanie, iż rzecz nie jest jeszcze dość dojrzała, aby miała być przedmiotem interpelacyi i pozostawił dep. Helfyemu we własnem imieniu postawić ją, gdy uzna chwilę za stósowną. —

Nowych wydarzeń, lub enuncyacyj, któreby do ocenienia sytuacyi obecnej posłużyć mogły, niema dzisiaj. Stwierdza to i *Nordd. Allg. Ztg* mówiąc: „I dzisiaj nie nawija się nic takiego, coby bądź pessymistyczne, bądź optymistyczne poglądy na sytuacyę obecną podsycić mogło“.

Znaczącym mógłby być następujący artykuł *Petersb. Ztg*, napisany z powodu enuncyacyi *Fremdenblattu* z d. 6 b. m., gdyby go za rzeczywiście półurzędowy poczytać można, czemu jednak sprzeciwiają się już zaraz pierwsze wyrazy jego. „Jak nam się zdaje — mówi pomieniony dziennik — byłoby rzeczywiście pożądanem, aby nie zachodziły żadne nieporozumienia między nami a sąsiadami naszymi, które wobec drażliwości, jaka w opinii publicznej skutkiem rok cały trwających podżegań panuje, mogłyby sprowadzić groźne następstwa, jak nas o tem zajścia dni ostatnich dostatecznie pouczają. I my mamy w tem interes, aby w stosunkach naszych sąsiedzkich panowała dostateczna jasność, bo skutki niepewności spadają i na nas, jak to już ostatni nagły spadek kursów okazał. Cały ruch w interesach materyalnych nie może się wśród niepewności, panujących na polu politycznem, odbywać pomyślnie. Nie wątpimy, że dyplomacya nasza, która już nieraz dała dowody zręczności i rozumu, zdoła i tym razem wyjaśnić wszystko, bez uszczerbku godności Rosyi. Pewność międzynarodowych stosunków działa i na korzyść Rosyi; ślepe i nieuzasadnione alarmy wojenne wpływają wszędzie niekorzystnie na wyniki pracy pokojowej.“

Z powodu zaś różnych szowinistycznych elukubracyj, jakie się w prasie rosyjskiej aż do ostatnich dni pojawiały, pisze ten sam dziennik rosyjski:

„Co się zaś tyczy prasy naszej, której głosy z obowiązku dziennikarskiego nieraz sami rejestrowaliśmy, wyrazić tylko możemy życzenie, aby na jej szowinizm nie zapatrywać się zbyt tragicznie i nie spodziewać się też po niej zbyt nagłego zwrotu. Od lat kilku zaaklimatyzowały się w niej mylne pojęcia i poglądy, które doznawały nawet pewnej protekcyi, jako niby patryotyczne i pełne zasługi. Tych nie można wyrwać tak odrazu, jak spróchniały ząb. Od lat całych uchodziło w oczach niektórych dzienników i ich protektorów za objaw prawdziwego patryotyzmu: zamykać oczy na to, co się u nas dzieje zdrożnego, a podjudzać natomiast przeciw obcym mocarstwom, podkopywać dobre stosunki z pogranicznemi konserwatywnemi cesarstwami, a zalecać ścisłość związku z rzecząpospolitą radykalną francuską i podsycać nietolerancyą narodową i religijną.“

Brzmi to tak, jakby nagle niewidomy wzrok odzyskał. Żeby się to tylko na co zdało.

Z Petersburga i z Berlina sygnalizują bliskie pojawienie się wyjaśnień rosyjskich co do znaczenia koncentracyi wojsk nad granicą austryacką. Półurzędowy telegram berliński, przesłany do *Schwaeb. Merkur*, utrzymuje nawet, że wyjaśnienia tego rodzaju nadeszły już do Wiednia, korespondent zaś petersburski *Timesa* oznacza dzień 13 b. m. jako datę, w której wysłane być mają.

Wyjaśnienia tego rodzaju usuną oczywiście obawy, oparte na przesuwaniu wojsk rosyjskich, szczególnie jeśli będą połączone z oświadczeniem, że Rosya dalszego wzmacniania załóg nadgranicznych zaniecha i pozostaną tylko, jak dawniej, niezałatwione kwestye bieżące.

Nowa ustawa wojskowa, przedłożona parlamentowi niemieckiemu, przedłużająca lata służby w obronie krajowej i pospolitem ruszeniu, przejdzie prawdopodobnie bez wielkiego oporu.

We Francyi Tirard dokonał niby zadania, wynikającego z programu Carnota, że ministerstwa mają teraz być koncentracyą sił republikańskich. Wprowadzenie do niego czterech członków radykalnych, do których rzędu, oprócz samego Tirarda, należą Sarrien, Dautresme i Viette, miało tego dokonać, ale nie zadowolni to nigdy skrajnego radykalizmu, który kolejnem obalaniem ministerstw chce dojść zwolna do usunięcia wszelkiej władzy administracyjnej i senatu, i rządzić bezpośrednio z Izby deputowanych, zamienionej w konwent.

Zwalczać wszelkie ministerstwa, w których skład wchodzi ktokolwiek, co głosował za wyborem Ferrego na prezydenta, a więc ktokolwiek ze stronnictwa oportunistycznego, jest dziś hasłem skrajnych radykalistów. W obecnem ministerstwie ulegną może nawet Sarrien, Dautresme i Viette niełasce lewicy, jako ci, którzy kiedyś głosowali za udzieleniem kredytu na wyprawę tonkińską.

Chwila zażądania, aby Izba uchwaliła prowizoryum budżetowe, będzie prawdopodobnie także chwilą rozpoczęcia nowej walki przeciw obecnemu ministerstwu.

Wewnętrzne stosunki hiszpańskie zyskały w nowszych czasach zdrowsze jakieś podstawy. Przywódcy stronnictwa republikańskiego oświadczają się z dobremi chęciami swemi wspierania obecnego rządu, a zabiegi karlistowskie znikły już zupełnie z widowni politycznej. Wśród takiego stanu rzeczy wzrasta w Hiszpanii znów poczucie wielkiego mocarstwa, do czego ją stare tradycye jak najzupełniej upoważniają. Pragnęłaby ona, jak się zdaje, zająć też należne sobie miejsce w koncercie europejskim, a że samo jej położenie geograficzne usuwa ją z granic obecnych zawikłań europejskich, życzenie zaś utrzymania pokoju podziela z trzema mocarstwami środkowej Europy, zbliża ją to już samo przez się do potrójnego przymierza.

Zbliżenie to zdaje się znamionować zamiar podniesienia dotychczasowych poselstw hiszpańskich w Wiedniu, Berlinie i Rzymie do godności ambasad. *Fremdenblatt* wita dziś zamiar ten artykułem bardzo sympatycznym dla Hiszpanii i jej rejentki.

Sprawy sejmowe.

Lwów 10 grudnia.

⊙ W dniu wczorajszym przedłożono Sejmowi ważny wniosek o reorganizacyę Rady szkolnej krajowej. Wniosek ten, ułożony i przedłożony za poradą wielu znakomitszych posłów z wszystkich stronnictw sejmowych, przedstawili Sejmowi posłowie, zajmujący się przeważnie sprawami szkolnemi: Stanisław Badeni, Bobrzyński i Madeyski, podpisało zaś ten wniosek 26 posłów, między innymi prezes akademii Majer, Małecki, Alfred i Artur hr. Potoccy, Ludwik hr. Wodzicki, Euzebiusz Czerkawski, Leon Chrzanowski, Zoll, Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Gross, Męciński, Kazimierz Badeni.

Wniosek ponawia żądanie, uchwalone przez Sejm po raz pierwszy przy układaniu statutu Rady szkolnej krajowej w 1866 roku, aby na czele tej władzy szkolnej krajowej stał, jako zastępca namiestnika, jeden mąż, odpowiedzialny za cały kierunek Rady szkolnej, „któryby kierownictwu spraw szkolnych stale i wyłącznie się oddawał i mógł przyjąć moralną za to odpowiedzialność.“ Co do samego wniosku, powiem jedynie, że wprawdzie na mocy zmienionej przed paru laty ustawy państwowej, zawierającej zasady co do tworzenia Rad szkolnych krajowych, mógłby także Sejm zmienić organizacyę Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, ale w granicach zasad postanowionych w owej ustawie. Jednak wnioskodawcy nie proponują wejść na tę drogę dla przeprowadzenia zmian w organizacyi Rady szkolnej galicyjskiej, bo w takim razie możnaby jej naznaczyć tylko taki zakres działania, jaki mieści się w ramach oznaczonych ustawą państwową, wskutek czego nie miałaby Rada szkolna krajowa jednej ważnej atrybucyi zatwierdzania książek szkolnych, którą teraz posiada. Natomiast proponują wnioskodawcy, aby Sejm wystósował wezwanie do rządu, iżby wyjednał postanowienie cesarskie przeprowadzające zaprojektowaną zmianę statutu organicznego Rady szkolnej krajowej, który wydano w r. 1866 mocą takiego postanowienia cesarskiego.

Wiadomo, iż Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt ustawy gminnej dla 28 większych miast galicyjskich, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, mających własny statut. Sejm przekazał ten projekt ustawy do roztrząśnienia swojej komisyi gminnej, w której zasiada tylko dwóch posłów z miast, gdyż przy jej wyborze miano na oku projekty innych ustaw dla gmin wiejskich, przekazane także tej komisyi do roztrząśnienia. Jakkolwiek dotychczasowa ustawa gminna, jednakowa dla miast i wsi, wymaga rychłej zmiany, a zarząd miast, mianowicie mniejszych, gruntownej poprawy, jednak wspomniony projekt ustawy gminnej dla 28 większych miast galicyjskich wywołał w miastach zarzuty dość powszechne, a w znacznej części słuszne, w każdym zaś razie wymaga ta projektowana ustawa radykalnej poprawy i przerobienia.

Z przytoczonych wyżej powodów zebrali się d. 8 b. m. na naradę wszyscy posłowie z miast dla roztrząśnienia i ułożenia poprawek i zmian w przedłożonym Sejmowi projekcie ustawy gminnej czyli statutu dla miast. Przewodniczył zgromadzeniu poseł miasta Lwowa: Czerkawski. Sprawozdawca komisyi gminnej sejmowej co do tej projektowanej ustawy, p. Fruchtman, przedstawił zgromadzonym posłom z miast zasadnicze myśli projektowanej ustawy. Według tych zasad, władzą wyłącznie nadzorczą i kontrolującą miała być Rada miejska, a władzą wykonawczą Magistrat. Nadto projektowana ustawa wprowadza w dotychczasową ustawę gminną takie zmiany, które dążą do nadania większej sprężystości władzy wykonawczej i większej rękojmi dla przeprowadzenia w miastach jej rozporządzeń.

Po tem przedstawieniu przez sprawozdawcę pierwszy zabrał głos poseł miasta Krakowa Chrzanowski. Treść jego mowy i uwag była następująca. Jednym z głównych warunków dobrego zarządu jest wszędzie rozdział władzy ustawodawczej, kontrolującej i nadzorującej, od władzy wykonawczej; pierwszą władzą, t. j. władzą ustawodawczą w sprawach miejskich i nadzorującą zarząd, powinna być w miastach Rada miejska; drugą władzą t. j. wykonawczą prezydent czy też burmistrz. Słusznym był więc zamiar układających nową ustawę, aby tę zasadę przeprowadzić. Zgadza się także na drugą zasadę, aby nowy statut nadał większą sprężystość władzy wykonawczej w miastach. Ale żadna z tych zasad nie jest przeprowadzona w projektowanym statucie. Magistratowi, mającemu być władzą wykonawczą, dano za wielki wpływ na władzę nadzorującą t. j. na Radę miejską; albowiem „assydenci magistratu“ mają być członkami Rady miejskiej, przeto zarazem kontrolowanymi i kontrolorami. Druga zasada, aby władza wykonawcza była sprężysta, nie jest także przeprowadzoną, bo na czele władzy wykonawczej stawia projektowany statut w rzeczywistości magistrat kolegialnie decydujący. Tymczasem władza wykonawcza jest wówczas sprężystą a zarazem istotnie odpowiedzialną, gdy jej kierunek jest indywidualny, t. j. gdy na jej czele stoi jeden człowiek, który kieruje wykonaniem, a zarazem za wykonanie odpowiada. Kierunek władzy wykonawczej w miastach winien być oddany zupełnie w ręce prezydenta czyli burmistrza, odpowiedzialnego przed Radą miejską co do czynności w własnym zakresie działania gminy. Magistrat zaś winien być doradczym i pomocniczym organem burmistrza. Natomiast mowca zgadza się zupełnie z temi przepisami projektowanego statutu, które wzmacniają władzę wykonawczą prezydenta miasta czyli burmistrza; ale przeciwny jest tym postanowieniom, które odebrać mogą Radzie miejskiej władzę kontrolującą. Trzeci główny zarzut przeciw projektowanemu statutowi dla miast jest ten, iż kodyfikacya tego statutu jest zamętna, a wiele paragrafów z sobą zupełnie sprzecznych. I tak: § 10 orzeka: „gminę reprezentuje w jej sprawach Rada miejska i magistrat“. A przecież jedynie Rada miejska z prezydentem jest reprezentacyą gminy i to nawet nazwisko zwykle nosi. Nawet § 71 idzie dalej w mylnym kierunku a sprzeczuie z § 10, bo orzeka: „Magistrat reprezentuje gminę na zewnątrz“. § 30 przyznaje Radzie miejskiej prawo uchwalania budżetu rocznego i kredytów dodatkowych, jak istotnie być powinno; § 81 zaś mówi: „magistrat winien corocznie ułożyć budżet gminy“; może chciano tu powiedzieć: „projekt budżetu dochodów i wydatków gminy“. Dalej w § 87 czytamy: „Magistrat orzeka także o przeniesieniu urzędników w stały stan spoczynku i wymierza emeryturę urzędnikom. Orzeczenia te przedłożyć winien Radzie miejskiej do zatwierdzenia“. Mowca sądzi, że w razie, gdyby przeprowadzono w statucie miejskim dobry rozdział władz, postanowienie to brzmiećby powinno: „Prezydent przedstawia Radzie miejskiej wnioski o przeniesienie urzędników w stały stan spoczynku i wymierzenie im emerytury, a Rada miejska uchwala na podstawie tych wniosków“.

Przez odebranie Radzie miejskiej prawa rozstrzygania w bardzo wielu przypadkach rekursów od orzeczeń i rozporządzeń magistratu w sprawach własnego zakresu działania gminy (§ 39) odbiera projektowana ustawa Radzie miejskiej ważną część władzy nadzorczej. Słowem, układający projekt ustawy widząc, że dotychczas bardzo często powodem nieładu w zarządzie miast małych było to, iż Rada miejska przywłaszczała sobie władzę wykonawczą, lub że rozporządzenia władzy wykonawczej nie były spełniane, starali się temu zapobiedz w projektowanej ustawie; ale znów danie magistratowi przeważnego wpływu na władzę, która go ma nadzorować, i powierzanie steru władzy wykonawczej w ręce kolegium magistrackiego, a nie w ręce indywiduum, tj. w ręce burmistrza, otworzyłoby znów inne szerokie wrota do nieładu w zarządzie miast.

Poseł miasta Brodów p. Hausner zgadzał się z powyższemi uwagami p. Chrzanowskiego, a zarazem zapytał się sprawozdawcy p. Fruchtmana, na jakich podstawach ułożono spis 28 miast, dla których wypracowano projekt statutu. Ani liczba ludności, ani ilość płaconych podatków, nie była widocznie powodem do zamieszczenia miast w tym spisie, gdyż w takim razie spis obejmowałby inne miasta, niż wymienione na czele statutu. Dat statystycznych lub innych dat, na których podstawie ułożono ten spis, nie przedłożono wcale i nie wspomina o nich sprawozdanie Wydziału krajowego. Nie przytoczono także w sprawozdaniu powodów, dla których postarano się o ułożenie nowej ustawy tylko dla większych miast galicyjskich, gdy tymczasem nieład w zarządzie był szczególniej widoczny w małych miastach, jak to już wspomniał poprzedni mowca, tak, iż Wydział krajowy a nawet Sejm musiał wielokrotnie przedsiębrać środki chwilowo zaradcze. Projektowana ustawa gminna dla pewnej liczby miast jest tak zwanym projektem „der Opportunität“; ujrzano w kilku miastach pewne wady w zarządzie miejskim, i w układaniu projektu ustawy miano na oku zapobieżenie tylko tym wadom, spuściwszy z uwagi inne względy, a taka ustawa jest zwykle bardzo ułomna.

Poseł miasta Przemyśla p. Waygart przedstawił, iż znaczne koło wyborców miejskich upoważniło go do wytknięcia wielu postanowień w projektowanej ustawie, które uważają za błędne. Za-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(58)

(Ciąg dalszy).

Pan Bohusz nie spostrzegł się nawet, że Azya mówił tonem rozkazującym, jakby już był hetmanem i swemu oficerowi wydawał polecenia.

— Przez jutro wypocznę — rzekł — a pojutrze ruszę. Daj Bóg, abym hetmana w Jaworowie znalazł. Prędka u niego decyzya i wnet będziesz miał odpowiedź.

— Jak waszmość myślisz, czy pan hetman się zgodzi?

— Być może, że ci każe do siebie przyjechać, dlatego do Raszkowa teraz nie wyjeżdżaj, ztąd prędzej staniesz w Jaworowie. Czy się zgodzi, nie wiem, ale weźmie tę rzecz pod pilną uwagę, bo potężne racye przytaczasz. Przez Bóg żywy, anim się tego po tobie spodziewał, ale teraz widzę, żeś nie zwyczajny człek i że cię Pan Bóg do wielkości przeznaczył... No, Azya, Azya! namiestnik w chorągwi lipkowskiej, nic więcej, a takie rzeczy w głowie mu siedzą, od których strach człeka bierze. Już teraz nie będę się dziwował, choćbym czaple pióro na twoim kołpaku, a nad tobą buńczuk zobaczył... Wierzę i w to, co powiadasz, że cię owe myśli po nocach żarły... Zaraz pojutrze ruszę, jeno wypocznę nieco, a teraz idę już, bo późno i w głowie mi szumi, jak we młynie. Ostawaj z Bogiem, Azya... W skroniach mnie łupie, jakobym się upił... Ostawaj z Bogiem, Azya, synu Tuchaj-beyowy!

Tu pan Bohusz uścisnął wychudzoną dłoń Tatara i zawrócił się ku drzwiom, ale w progu jeszcze stanął i rzekł:

— Jakże to? Nowe dla Rzeczypospolitej wojska, gotowy miecz nad szyją kozacką, Dorosz upokorzon, niesnaski w Krymie, potencya turecka osłabiona... koniec zagonom na Ruś... Dla Boga, dla Boga!

To rzekłszy, wyszedł, a Azya popatrzył jeszcze chwilę za nim i poszepnął:

— A dla mnie buńczuk, buława i... z wolą, albo bez woli — ona!... Inaczej gorze wam!

Poczem dopił gorzałki z blaszanki i rzucił się na pokryty skórami tapczan, stojący w kącie izby. Ogień na kominie przygasł, a natomiast przez okno weszły jasne blaski księżyca, który wysoko już wybił się na chłodne zimowe niebo. Azya leżał czas jakiś spokojnie, lecz widocznie nie mógł zasnąć. Wreszcie wstał, zbliżył się ku oknu i wpatrzył się w miesiąc płynący, jak samotny korab po niezmierzonych niebieskich samotniach.

Młody Tatar patrzył weń długo, nakoniec złożył pięści tuż przy piersiach, podniósł oba wielkie palce ku górze i z ust jego, które ledwie przed godziną Chrystusa wyznawały, wyszedł pół śpiew, pół przeciągła mowa o smutnej nucie:

— Lacha i Lallach, Lacha i Lallach — Mahomet Rossullach...

ROZDZIAŁ IX.

Atoli Basia od rana nazajutrz odbywała naradę z mężem i panem Zagłobą, jakby dwa serca kochające się i uciśnione połączyć. Oni obaj śmiali się z jej zapału i nie przestawali jej drażnić, jednakże ustępując jej ze zwyczaju we wszystkiem, jak rozpieszczonemu dziecku, obiecali jej w końcu pomagać.

— Najlepiej — mówił Zagłoba — namówić starego Nowowiejskiego, żeby dziewki ze sobą do Raszkowa nie brał, że to i chłody już idą i droga nie całkiem bezpieczna; natenczas młodzi często się tu ze sobą będą widywać i rozamorują się w sobie do reszty.

— A to jest wyborna myśl! — zwołała Basia.

— Wyborna, nie wyborna — odparł Zagłoba — ale ty ich swoją drogą z oczu nie spuszczaj, tyś jest baba—tak myślę, że w końcu ich zlutujesz, bo baba zawsze zrobi swoje, pilnuj jeno, żeby i djabeł przytem swego nie zrobił. Byłoby ci wstyd, że to z twojej poręki.

Basia poczęła naprzód prychać na pana Zagłobę, jak kotka, poczem rzekła:

— Waćpan się chwalisz, żeś był za młodu Turek i myślisz że każdy Turek! Azya nie taki!

— Nie Turek, tylko Tatar. Ładna kukła! Ona będzie za tatarskie afekta ręczyć!

— Oni oboje o płakaniu najwięcej myślą, a to ze srogiej żałości. Ewa przytem najzacniejsza dziewka.

— Jeno taką ma twarz, jakoby jej kto na czole napisał: naści gęby! Hu! kawka to jest! Wczoraj-em to sobie zakonotował, że gdy przy stole naprzeciw gładkiego chłopa siedzi, to tak dycha, że aż raz wraz talerz odrzuca i musi go sobie przysuwać. Czysta kawka, mówię ci!

— Waćpan chcesz, żebym sobie poszła.

— Nie pójdziesz, jak o swaty chodzi. Znają cię, nie pójdziesz! A ponoś ci jeszcze zawcześnie ludzi swatać, bo to sędziwych niewiast rzemiosło. Pani Boska mówiła mi wczoraj, że gdy cię powracającą z wyprawy w hajdawerkach postrzegła, rozumiała, że synalka pani Wołodyjowskiej widzi, który się na pojezdku koło płotów wyprawiał. Nie kochasz ty powagi, ale i powaga ciebie nie kocha, co się zaraz z twojej misternej postaci okazuje. Czysty żak, jak mi Bóg miły! Inne teraz niewiasty na świecie! Za moich czasów, gdy podwika na ławie siadła, to aż ława zaskrzypiała, jakby ktoś psu na ogon nastąpił, a tybyś mogła na kocie oklep jeździć bez wielkiej dla onej bestyi fatygi... Mówią też, że niewiasty, które zaczynają swatać, potomstwa mieć nie będą.

— Zali naprawdę tak mówią? — spytał zaniepokojony mały rycerz.

Lecz pan Zagłoba począł się śmiać, a Basia, przyłożywszy swoją różową twarz do twarzy męża, rzekła półgłosem:

— Et, Michałku! sposobną porą ofiarujemy się do Częstochowy, to może Najświętsza Panna odmieni!

— Najlepszy to istotnie sposób — rzekł Zagłoba.

Na to tamci uściskali się zaraz, poczem Basia rzekła:

— A teraz mówmy o Azyi i o Ewuni, jakby im pomódz. Nam dobrze, niech i im będzie dobrze.

— Jak Nowowiejski wyjedzie, będzie im lepiej — rzekł mały rycerz — bo przy nim nijak byłoby się im widywać, zwłaszcza że Azya starego nienawidzi. Ale gdyby mu stary Ewkę oddał, możeby, przepomniawszy dawnych uraz, poczęli się wzajem miłować, jako teść z zięciem. Według mojej głowy tedy, nie w tem rzecz, żeby młodych zbliżać, bo oni i tak się kochają, ale w tem, by starego przejednać.

— Nieużyty to człowiek! — rzekła pani Wołodyjowska.

Na to Zagłoba:

— Baśka! imaginuj sobie, że masz córkę i że trzeba ci ją za jakowegoś Tatarzyna wydać?

— Azya kniaź! — odrzekła Basia.

— Nie neguję, że Tuchaj-bey z wielkiej krwi pochodził, ale owo i Hasling był szlachcic, a przecie Krzysia Drohojowska nie poszłaby za niego, gdyby był naszego indygienatu nie miał.

— To wystarajcie się dla Azyi o indygienat!

— Łatwa to rzecz! Choćby go kto i do herbu przypuścił, sejm takową wolę musi potwierdzić, a do tego trzeba czasu i protekcyi.

— Tego nie lubię, że czasu trzeba, bo protekcyaby się znalazła. Pewnieby jej pan hetman Azyi nie odmówił, bo on się w ludziach wojennych kocha. Michale! pisz do hetmana! Chcesz inkaustu, piór, papieru? zaraz pisz! Ot, ja ci wszystko przyniosę i świecę i pieczęć, a ty siądziesz i nie mieszkając napiszesz!

Wołodyjowski począł się śmiać:

— Boże wszechmogący! — rzekł — prosiłem Cię o stateczną realistkę za żonę, a tyś mi wicher dał!

— Mów tak, mów, to ci zamrę!

— A niedoczekanie twoje! — krzyknął żywo mały rycerz — niedoczekanie twoje! tfu! tfu! na psa urok!

Tu zwrócił się do pana Zagłoby.

— Waćpan nie wiesz jakich słów od uroku?

— Wiem i jużem je powiedział! — odrzekł Zagłoba.

Pisz! — zawołała Basia — bo ze skóry wyskoczę!

— Jabym i dwadzieścia listów napisał, byle ci dogodzić, chociaż nie wiem, na co się to przyda, bo tu i sam hetman nie poradzi, a z protekcyą wtedy dopiero może wystąpić, jak będzie pora.... Moja Basiu, panna Nowowiejska spuściła ci się z tajemnicy, dobrze! Aleś z Azyą nic nie mówiła, i tego nawet dotychczas nie wiesz, czy on wzajem afektem dla Nowowiejskiej płonie?

— Ale! nie płonie! jakże nie ma płonąć, kiedy ją w lamusie pocałował! Aha!

— Dusza złota! — rzekł, śmiejąc się, Zagłoba — takie to, jak nowonarodzone dziecko, jeno że tym językiem lepiej obraca. Moja kochana, żebyśmy się chcieli, ja i Michał, ze wszystkiemi żenić, które całować się przygodziło, tedy trzebaby nam zaraz mahometową wiarę przyjąć, i mnie być padyszachem, a jemu chanem krymskim, co, Michale! co?

— Na Michała miałam raz podejrzenie, jeszcze wtedy, kiedy nie byłam jego! — rzekła Basia.

I przysunąwszy mu paluszek do oczu, poczęła się przekomarzać:

— Ruszaj wąsikami, ruszaj! Nie zaprzesz się! Wiem, wiem! I ty wiesz!... u Ketlinga!...

Mały rycerz rzeczywiście ruszał wąsikami, ażeby sobie dodać fantazyi, a zarazem zmieszanie pokryć, wreszcie, chcąc zwrócić rozmowę na co innego, rzekł:

— A tak i nie wiesz, czy Azya w Nowowiejskiej rozkochan?

— Czekajcie, wezmę ja go na cztery oczy i wypytam. Ale on rozkochany! musi być rozkochany! Inaczej nie chcę go znać!

— Dalibóg, gotowa w niego wmówić! — rzekł Zagłoba.

— I wmówię, choćbym się miała codzień z nim zamykać!

— Wpierw go wybadaj — rzekł mały rycerz.— Być może, iż on się odrazu nie przyzna, bo to dzikus. Nic to! Powoli w konfidencyę z nim wejdziesz, poznasz go lepiej, wyrozumiesz, i wówczas dopiero będziesz wiedziała, co czynić.

Tu mały rycerz zwrócił się do pana Zagłoby:

— Ona zdaje się płocha, a bystra jest!

— Kozy bywają bystre! — rzekł z powagą pan Zagłoba.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rzuty, które podniósł przeciw projektowanej ustawie, szły zupełnie w innym kierunku niż zarzuty podniesione przez poprzednich mowców. Zarzucał, iż § 11 orzeka, że Rada miejska składać się ma z 36 radnych, a znów § 12 pozostawia każdemu miastu wolność uchwalenia większej lub mniejszej liczby radnych, a uchwała ta będzie ważną, gdy ją zatwierdzi Wydział krajowy. Otóż mowca sądzi, iż należałoby w projektowanej ustawie oznaczyć, że w miastach mających ludność niżej 10.000 Rada miejska ma się składać z 24 członków; w miastach z ludnością od 10 do 20 tysięcy mieszkańców, z 36 członków; w miastach wyżej 20 tysięcy mieszkańców z 48 członków. Dalej oświadczył się p. Waygart przeciw postanowieniu (§. 17), aby Wydział krajowy po wysłuchaniu Rad miejskich oznaczał minimum płacy dla burmistrza i assesorów będących członkami magistratu, i sądził, że assesorowie magistratu (tj. radcy magistratu) powinni być zupełnie bezpłatni, pozostawić zaś należy Radzie miejskiej oznaczenie wynagrodzenia dla burmistrza. Burmistrz powinien otrzymywać tylko wynagrodzenie a nie płacę roczną; przeto sprzeciwia się postanowieniu oznaczającemu emeryturę dla burmistrza, który 18 lat na tym urzędzie służył. Także nie zgadza się z postanowieniem, aby Rada miejska mogła wybrać burmistrza z poza swego grona, i żąda ograniczenia prawa Rady miejskiej do wybierania burmistrza tylko z swego grona, i nie na lat 8, jak projektuje ustawa, ale na taki czas, na jaki wybierani są radcy miejscy. Wreszcie występował przeciw ograniczeniu Rady miejskiej co do rozstrzygania rekursów, wniesionych przeciw rozporządzeniom magistratu w sprawach tyczących się własnego zakresu działania gminy. Przeto w tym jednym tylko zarzucie zgadzał się z zarzutami podniesionemi przez p. Chrzanowskiego i Hausnera.

Poseł miasta Lwowa p. Romanowicz podnosił przeciw projektowanej ustawie w części te zarzuty, które jej czynili pp. Chrzanowski i Hausner, ale także zgadzał się z p. Waygartem w tym względzie, iż występował przeciw postanowieniu, pozwalającemu Radzie miejskiej wybierać burmistrza także z poza swego grona. Zarzucał także przedłożonemu projektowi ustawy, iż postanowienia w niem są zredagowane ciemno i źle po polsku.

Poseł miasta Tarnopola Max zarzucał projektowanej ustawie w ogóle, że jest krokiem wstecz od istniejącej nawet dzisiaj ustawy gminnej; jest ona, jak to wspomniał sam sprawozdawca, po większej części tłómaczeniem statutu dla miast, wydanego w Prusach 1809 r., kiedy stosunki polityczne i administracyjne w państwach były zupełnie inne niż są teraz.

Sprawozdawca komisyi gminnej p. Fruchtman, zabierając głos na końcu rozpraw ogólnych dla odparcia zarzutów, polemizował prawie wyłącznie z zarzutami p. Waygarta łatwemi do odparcia. Mówił, iż nie spodziewał się ze strony p. Waygarta zarzutów przeciw § 11 i 12, z których pierwszy orzeka, iż Rada miejska ma się składać w zasadzie z 36 członków, wybranych przez miasto, drugi pozostawia jednak miastu prawo uchwalenia większej lub mniejszej liczby członków Rady miejskiej odpowiednio do stosunków miejscowych, uchwała zaś taka staje się prawomocną, jeżeli ją Wydział krajowy zatwierdzi. Postanowienie w § 17, aby Wydział krajowy oznaczył minimum płac dla burmistrza i assesorów magistratu, jest koniecznie potrzebne; albowiem teraz w wielu miastach przy wyborze burmistrza odbywa się licytacya in minus: ten oświadcza, że gdy obiorą go burmistrzem, zadowolni się wynagrodzeniem 500 złr.; drugi mówi, że zadowolni się 300 złr.; trzeci, że przyjmie burmistrzostwo bez wynagrodzenia. Żądanie zaś p. Waygarta, aby assesorowie magistratu byli całkiem bezpłatni, sprzeciwia się uznanej zasadzie, iż, aby mieć dobrych urzędników, trzeba im wyznaczyć stosowną płacę. Dalej p. Waygart zarzucał, że projektowana ustawa ścieśnia atrybucye Rady miejskiej, a sam występuje przeciw jej postanowieniu w § 18, który Radzie miejskiej daje prawo wybrania burmistrza nietylko z swego grona, ale i z poza swego grona. Wreszcie sprawozdawca p. Fruchtman na uzasadnione zarzuty pp. Chrzanowskiego i Hausnera odpowiedział tylko, iż dążeniem projektowanej ustawy i układających ją było, aby władzę uchwalającą i nadzorującą miała Rada miejska, a magistrat tylko władzę wykonawczą i iżby burmistrz kierował tą władzą wykonawczą. Jeżeli więc uznanem będzie, że postanowienia w jakim paragrafie sprzeciwiają się tej zasadzie, można je poprawić.

Po zamknięciu tych ogólnych rozpraw nad projektem tej nowej ustawy gminnej dla 28 miast, zgromadzenie posłów z miast postanowiło wybrać z swego grona komitet z trzech posłów, któryby szczegółowo rozstrząsnął całą tę obszerną ustawę, zawierającą 119 paragrafów i starał się ją poprawić wnioskami do poszczególnych paragrafów. Zgromadzenie do komitetu tego wybrało pp. Chrzanowskiego, Romanowicza i Waygarta a później dodało czwartego p. Maxa. Ten komitet zebrał się 9 b. m. i wybrawszy przewodniczącym p. Chrzanowskiego, roztrząsał na posiedzeniach swych 9 b. m. i dzisiaj dwa pierwsze działy ustawy, i uchwalił wiele ważnych poprawek, zmieniających roztrząsane postanowienia. Obrady komitetu trwać będą jeszcze dni kilka, a tymczasowo komisya gminna zawiesiła swoje obrady nad projektowaną ustawą.

Rozmaitości Polityczne.

N. Pan odwiedził 12go b.m. w południe w Penzing króla duńskiego, bawiącego u swej córki ks. Cumberland. Nazajutrz król odjechał do Kopenhagi. Zdrowie księżnej Cumberland jest jak najlepsze.

Nowy gabinet francuski. Udało się wreszcie prezydentowi Carnotowi wyszukać męża, który się podjął misyi utworzenia nowego gabinetu. Jest nim senator Tirard. Zostaje on przezydentem gabinetu, a zarazem obejmuje tekę ministerstwa finansów. Adolf Tirard, urodzony w roku 1826, przed rozpoczęciem karyery politycznej był właścicielem zakładu jubilerskiego. Podczas wojny został merem drugiej dzielnicy paryskiej, a 25-go marca wybrano go na członka Komuny. Złożył on jednak natychmiast tę godność i usiłował napróżno doprowadzić do skutku pojednanie między paryską Komuną a rządem wersalskim. Później został Tirard w gabinecie Duclerca ministrem finansów, a w gabinecie Freycineta ministrem handlu. Nowy prezydent co do swoich przekonań politycznych skłania się wprawdzie do radykalizmu, ale pozostaje także na niezłej stopie z oportunistami.

Oportunistą stanowczym i dlatego najbardziej przez radykałów znienawidzonym jest minister sprawiedliwości Fallières. W gabinecie Duclerca i w ostatnim gabinecie Rouviera zawiadował on departamentem spraw wewnętrznych. Nowym ministrem spraw wewnętrznych jest Sarrien. Uchodzi on za umiarkowanego radykała. W gabinecie Gobleta był ministrem sprawiedliwości, a w gabinecie Freycineta ministrem spraw wewnętrznych. De Mahy, który w Izbie reprezentuje wyspę Réunion, jest obecnie po raz trzeci ministrem. Za Duclerca i Freycineta był on ministrem rolnictwa, a obecnie objął tekę marynarki. Obecny minister handlu Dautresme miał tę samą tekę w gabinecie Rouviera.

Należy on, równie, jak obecny minister rolnictwa, Viette, do umiarkowanej partyi radykalnej. Senatorowie Faye i Loubet, z których pierwszy jest ministrem oświaty, a drugi ministrem robót publicznych, biorą po raz pierwszy bezpośredni udział w rządzie i należą do partyi oportunistycznej. Senatorowi Faye zarzucano ze strony radykalnej, iż podczas wyboru prezydenta pośredniczył on między Carnotem a Ferrym. Ostatni miał podobno zrzec się swojej kandydatury pod warunkiem, iż Carnot powoła oportunistyczny gabinet. Pogłoska ta wydaje się nieprawdziwą, skoro w obecnym gabinecie zasiada aż czterych radykałów umiarkowanych, a mianowicie: Tirard, Sarrien, Dautresme i Viette. Prócz p. Dautresme zatrzymał także Flourens swoją tekę. Jak wiadomo, był Flourens od grudnia przeszłego roku ministrem spraw zagranicznych. O nowym ministrze wojny jenerale Logerot wiadomo tylko tyle, iż był on dotąd komendantem 8 korpusu armii w Bourges i że nosi nazwisko dobrze znane w historyi wojen za pierwszego cesarstwa.

Manifest prawicy.

Dnia 15 b. m. odbędą się we Francyi wybory do senatu. Owóż stronnictwa konserwatywne, złączywszy się razem, wydały odezwę, która w dosadny sposób maluje stan, do jakiego republikanie doprowadzili Francyę. — Odezwa ta opiewa:

„Od dziesięciu lat pozostaje Francya w rękach republikańskich posłów, senatorów i ministrów. Gdy władzę obejmowali, odebrali ją od konserwatystów, którzy w chwili utworzenia republiki rządy sprawowali; wówczas wzięli Francyę spokojną, zjednoczoną, pracowitą, ufającą swojemu przeznaczeniu, w pełni pokoju i powodzenia. Patrzcie co z niej zrobili. Położenie finansowe przedstawia się następnie: marnotrawstwo majątku publicznego, deficyt, wzrost długów, ciągłe pożyczki, niechybne bankructwo. Pożyczki od roku 1878 wzrosły do 6.500 milionów, wydatki podniesiono rocznie o 1000 milionów. Deficyt roczny wynosi 700 milionów. — Położenie polityczne jest w równym stopniu złe; wszędzie bezład, nigdzie uznania władzy. Stronnictwo republikańskie użyło władzy państwowej tylko na to, żeby zaburzyć spokój społeczny, siać waśń i nienawiść, znieść wolność religijną, zapieczętować wolność nauczania, całą administracyę zamieszać, przewrócić i dojść wreszcie do anarchii. Obyczaje, które to stronnictwo wprowadziło do polityki, odsłonięte zostały przez skandale, które cały świat gorszą: przekupstwa, defraudacye, kradzieże znikczemniły władzę państwową. W ten sposób zbezczeszczona władza nie jest już zdolną obronić społeczeństwa; wydaje ona państwo i majątek obywateli na łup przedsiębiorstw rewolucyjnych frakcyj, które rosną w siłę i zuchwałość w miarę, jak ich nic nie powstrzymuje i nie hamuje ich pożądliwości. — A do tego wewnętrzego niebezpieczeństwa przyłącza się inne jeszcze, jako jego skutek: groźba wojny zagraniczej coraz bardziej się zbliża.

„Postęp radykalizmu i ogarnięcie przezeń władzy mają ten bezpośredni skutek, że przymierza czynią dla Francyi niemożliwemi. Niema żadnego monarchicznego rządu, któryby zechciał być obrońcą albo sprzymierzeńcem rządu, któryby zechciał być obrońcą albo sprzymierzeńcem ludu, co oddał się anarchii i dobrowolnie stał się ogniskiem zarazy rewolucyjnej. Bankructwo, anarchia, wojna społeczna, wojna zewnętrzna — oto jest położenie, które nam zgotowało stronnictwo, będące u steru. Czyliż chcecie, żeby to tak dalej trwało? Jeżeli macie dosyć tych opałów, jeżeli razem z nami sądzicie, że już wielki czas zapobiedz następnym ciosom losu, to połączcie z nami wasze usiłowania i pracujmy wspólnie nad wyswobodzeniem ojczyzny. My nie jesteśmy rewolucyonistami. Widzieliście konserwatystów u władzy; od 1871 do 1876 r. zapewniali oni krajowi porządek, pokój, dobrobyt. Pomóżcie nam wyrwać Francyę z rąk tych, którzy ją zniszczyli. Dawajcie wasze głosy konserwatystom .. *Komitet prawicy.*"

Między tymi, którzy wyrazili współczucie Fermu, znajduje się deputowany do parlamentu niemieckiego z Metz, znany p. Antoine, który oświadczył, że zbrodnia Aubertina wywołała największe oburzenie między Alzatczykami i Lotaryńczykami. Pokazuje się ze wszystkiego, że Aubertin cierpiał na bzika i że czytanie nieprzejednanych dzienników do reszty pozbawiło go zmysłów. Słusznie też poważne dzienniki francuskie domagają się ukrócenia swawoli druku. Musiało koniecznie do tego przyjść, i bez tego ani ładu, ani porządku nie będzie we Francyi.

Czytamy w *Pester Lloyd*:

„Dlaczego Rosya jasno i wyraźnie nie zaproponuje, jak można byłoby rozwiązać problemat bułgarski zgodnie z wielkiemi mocarstwami i bez naruszenia traktatów? Wszystko, cośmy dotąd o poglądach rosyjskich na tę sprawę słyszeli, było tylko negacyą. Wprawdzie w dziennikach dużo mówiono o różnych projektach, ale wszystkie one były tak ułożone, jak gdyby szło nie o rozwikłanie sprawy, lecz owszem, o jeszcze większe jej zagmatwanie Plany i idee, nad którémi dyskutowano, próby, o których mówiono, że będą przedsięwzięte, nosiły piętno zamiarów z góry skazanych na fiasko; były one tak układane, iż zastosowanie ich nie mogło doprowadzić do pokojowego rozwiązania, musiało spotęgować kryzys. Parę razy Rosya zwracała się bezpośrednio do Porty, ale i to nie doprowadziło do celu, bo w Konstantynopolu musiano sobie powiedzieć, że idąc, jak Rosya chce, niepodobna do końca dojść. Wszystkie projekta rosyjskie były niemożliwe, nie prowadziły do pożądanego celu, ani nawet do jakiegokolwiek końca. Ależ przecie rosyjska dyplomatyczna sztuka nie chce sobie wystawić świadectwa ubóstwa myśli, nie chce powiedzieć, że nie jest w stanie pomimo najlepszej woli sformułować jakiegokolwiek dodatniego projektu, któryby był podstawą pokojowego rozstrzygnięcia sprawy. Jeśli zechce, to ona może taki projekt przedstawić i ona musi to zrobić, jeśli nie chce narazić się na zarzut, że umyślnie wysuwa niewykonalne projekta — aby się tymczasem przygotować do wojny. Niechże więc nareszcie Petersburg powie jasno i krótko: jak musi i może być rozwiązany bułgarski problemat zgodnie z rosyjskiemi życzeniami? Jeśli on postawi taki projekt, wykonalny w ramach praw traktatowych i przyrzekający pokojowe załatwienie, tedy może dziś jeszcze stanowczo liczyć na największą życzliwość pokojowo usposobionych mocarstw. Tym mocarstwom wcale nie idzie o jakąś jednę osobę — ani też one nie myślą upierać się przy jakiejś czczej formułce, one chcą jeno pokój utrzymać, a respektując traktaty, każdemu oddać co jest jego, nikogo nie uszczuplać w prawach, nikogo nie gwałcić. Rosya utrzymuje, że i ona chce tego;— a więc niechże postawi propozycyą! — rozsądną, wykonalną, prowadzącą do celu pokojowemi środkami propozycyą! — a może być pewną życzliwego przyjęcia i zupełnej gotowości do nieuprzedzonych badań."

Figaro przytacza następujące słowa osoby, stojącej w bliskich stosunkach z ambasadą rosyjską w Paryżu:

„Wszystko niebawem wyjaśni się i przekonają się wszyscy, że najzupełniej mylono się, żywiąc obawy. Już przed miesiącami postanowione były koncentracye wojsk rosyjskich, które dokonane zostały; są one prostem następstwem reorganizacyi armii rosyjskiej. Rząd rosyjski musi nagromadzić wojska na zachodnich granicach mocarstwa; czyni też to i nadal czynić będzie. Powie to z największą szczerością dwom niemieckim cesarstwom i mniemają, nie bez podstawy, iż przyszłość okaże, że tak szczere wytłumaczenie uspokoi drażliwości w Wiedniu i w Berlinie zwłaszcza, gdzie zbyt dobrze znają się na strategii, aby nie wiedzieć, że wszelkie powzięte zarządzenia są wyłącznie obronnemi."

Z Berlina telegrafują:

Kreuzztg donosi, iż cesarz Wilhelm doręczył wczoraj greckiemu następcy tronu order Orła czarnego, a mianowicie gwiazdę, którą sam nosił na piersiach.

Atak appoplektyczny ks. Bismarka był po prostu zemdleniem wskutek trzydniowych kurczów brzusznych.

Półurzędownie stwierdzono, że cierpienie ks. Bismarka już ustąpiło. Lekarze zalecili dyetę i spokój. *National Ztg* utrzymuje, że kurcze żołądkowe trwały już od początku zeszłego tygodnia. Stan chorego nie budzi żadnych obaw. Lekarz zalecił wstrzymanie się od wytężonej pracy.

Dziś rozpoczął się przed sądem cesarskim w Lipsku proces Kabanesa, oskarżonego o zdradę stanu. Kabanesa oskarżają o kradzież i ukrycie dokumentów urzędowych, a następnie wydanie ich francuskiemu ministeryum wojny. Kabanes przyznał się do winy i oświadczył, iż działał w nieświadomości, że popełnia zdradę.

Carnot wyraził zdanie, iż konkurenci do prezydentury obecnie do gabinetu należeć nie mogą.

Wiadomości z Friedrichsruhe brzmią pomyślnie. Ks. Bismark odbył wczoraj przed południem jednogodzinny spacer; popołudniu wyjeżdżał w powozie. Wygląda wybornie.

Dr Schweninger powrócił już z Friedrichsruhe do Berlina.

Po obiedzie, danym dla następcy tronu greckiego, na którym cesarz Wilhelm z powodu nadwątlonego zdrowia nie był obecnym, przyjmował on księcia greckiego i długo z nim rozmawiał; następca tronu wyszedł bardzo wzruszony i, jak wiadomo, otrzymał gwiazdę Czarnego orła.

Mówią, że ze względu na ogólne zbrojenie rząd bułgarski zażąda od sobrania nadzwyczajnych kredytów.

Według depesz prywatnych z Zofii, Stambułow uskarża się, że rozmaite osoby, należące do bezpośredniego otoczenia księcia i posiadające wpływ znakomity, intrygują przeciw niemu. (*Aj. półn.*)

Sobranie bułgarskie przyjęło już w całości budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Prezydentem związku w Szwajcaryi obrany został Hertenstein, a wiceprezydentem Hommer.

National Ztg ogłasza następujące szczegóły z pisma z daty 7go b. m., nadeszłego do Berlina z San Remo od małżonki niemieckiego następcy tronu:

„Przechodzimy w każdym kierunku ciężki czas próby, ale uczucie, że naród o nas nie zapomina i że z nami żywi nadzieję, napawa nas nadzwyczajną radością i pociechą. Jeżeli Bóg zechce, to uczucie to będzie dla następcy tronu najdroższym skarbem i dopomoże mu najlepiej do dopięcia celów, przez niego wytkniętych. Wiele jeszcze czasu do życia ma on przeznaczonego, któż o tem może wiedzieć? Ale jeżeli go się widzi tak czerstwym, tak kwitnącym, to można zaufać jego siłom i żywić nadzieję, że nie zabraknie mu zdrowia do wypełnienia zadań, aczkolwiek w najlepszym razie będzie on musiał długi czas jeszcze się ochraniać i używać głosu bardzo rzadko."

Małżonka następcy tronu wyraża następnie swe ubolewanie, iż nie może obecnie zajmować się protegowanemi przez nią Towarzystwami. Do przełożonych berlińskich Towarzystw dobroczynnych przesłała małżonka następcy tronu kilka pism, w których poleca zakupić najlepsze podarunki na gwiazdkę dzieciom, które ona otacza swoją opieką.

Z San Remo donoszą, iż niemiecki następca tronu udał się o godzinie 2ej popołudniu wraz z familią na pokład okrętu, oddanego mu przez rząd włoski do dyspozycyi. Następca tronu zrobił następnie na tym okręcie wycieczkę do Capo-Verde i powrócił do San Remo o godzinie 4½.

Z Berlina donoszą, iż książę Meiningen wraz z małżonką uda się w tych dniach do San Remo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 grudnia.

— **JE. p. minister skarbu Dr Dunajewski** przybył przedwczoraj wieczór do Lwowa. Na peronie powitali p. Ministra JE. p. Namiestnik i prezydent Namiestnictwa p. Loebl, prezydent krajowej dyrekcyi skarbu bar. Jorkasch-Koch z radcą hr. Dieduszyckim; radcy dworu Dr Podlewski i Schiffner, dyrektor policyi Krzaczkowski, oraz liczne grono posłów sejmowych, pomiędzy którymi zauważono hr. Wodzickiego, hr. Kazimierza Badeniego, hr. Borkowskiego, hr. Koziebrodzkiego, Jędrzejowicza, Bobrzyńskiego, Chamca, Polanowskiego, Kielanowskiego, hr. Wolańskiego i innych. Wczoraj odbył się u państwa Namiestnikowstwa obiad dla ministra Dra Dunajewskiego.

— **W sprawie polskiej pielgrzymki** na jubileusz Ojca św. X. Dr Wincenty Smoczyński, kanonik i proboszcz w Tenczynku, wyjeżdża jutro do Rzymu, a po jego powrocie, w połowie stycznia nadchodzącego roku, ogłoszone będą warunki podróży.

— **Zima** naprawdę rozgościć się u nas jakoś nie może. Śnieg spadł dość obfity, ale mróz nie dopisuje całkiem. Są zapowiedzi, że zima teraźniejsza ma być w śnieg bardzo obfitą, z czego mieszkańcy Krakowa bynajmniej cieszyć się nie mogą, gdyż z powodu nieuprzątania śniegu na chodnikach, narażeni są na łamanie nóg i ślizganie się niebezpieczne na każdym kroku. Pierwszy śnieg spadł, a już stróże z całą obojętnością zostawili go na chodnikach, nie posypali gołoledzi piaskiem, a niemasz nikogo, ktoby im ten obowiązek przypomniał. Tak przecież nadal być nie może.

— **Rynek** nasz zaczyna już przybierać tyle urozmaicony charakter przedświąteczny. Dziś pojawiły się choinki przy Sukiennicach od strony ulicy Siennej. Powtarzano już wielokrotnie przy tej sposobności, jak owe choinki pięknie Rynek przyozdabiają i że one wskazują konieczność ozdobienia Rynku skwerami i zielenią bez uszczerbku dla targów. Niestety życzenie to prędko jeszcze wykonane nie będzie. Oprócz choinek, mali chłopcy wystawili przed Sukiennicami cały szereg szopek na sprzedaż, a każda ozdobiona dwiema potężnemi wieżami. Na mrozie pilnują chłopcy swego wyrobu, chuchając w skostniałe ręce; niestety kupców nie wielu, a tylko mali koło szopek gromadzą się widzowie, podziwiając wspaniałość uklejonych z papieru szopek, ze sceną narodzin w stajence Betleemskiej. Kończy się na podziwianiu, bo szopki drogie, bardzo drogie, po kilka centów.

— **Posiedzenie komitetu** balu akademickiego odbędzie się w piątek d. 16go b. m. o godzinie 2½ w „Collegium novum," lectorium drugie, sala Hozyusza, parter, w którym-to dniu zapadnie ostateczna uchwała co do dnia, w którym bal się odbędzie.

— **Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy** ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich zaopatrzyło w obuwie w szkole I pospolitej u św. Ducha 53 dzieci, w szkole II u św. Barbary 17, w szkole III u św. Krzyża 18, w szkole IV na Smoleńsku 49, w szkole V na Kazimierzu 2, w szkole VII na Kleparzu 64, w szkole VIII na Piasku 57, w szkole IX pod Wawelem 25, w szkole X na Podwalu 60, w szkole XI na Dajworze 45, w szkole XII na Dajworze 7, w szkole XIII przy ulicy Starowiślnej 33, w szkole XIV u św. Scholastyki 33. Ogółem rozdzielono 463 par obuwia, a nadto udzielono Zarządowi szkoły żeńskiej u św. Katarzyny na Kazimierzu na zakupno obuwia najbiedniejszym uczennicom 50 złr. i takąż kwotę Zarządowi szkoły Sióstr miłosierdzia na Kleparzu.

Julian Maciołowski, sekretarz.

— **Od Towarzystwa bratniej pomocy** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Gdyśmy przed niedawnym czasem upraszali w dziennikach dłużników naszego Towarzystwa o jak najrychlejsze uiszczenie zaległych rat długu, byliśmy przekonani, że prośba ta pomyślny odniesie skutek. Lecz oczekiwania zawiodły nas. Szanowni dłużnicy zapomnieli widocznie, że Towarzystwo przychodziło im w pomoc w chwili krytycznej, a niechcąc wiedzieć, czy też niewiedząc, że nie łaski, lecz tego, co nam się prawnie od nich należy, szukamy — nietylko długu spłacać, lecz nawet porozumieć się w tym względzie z Towarzystwem nie uznali za stosowne. Z wyrzutem tym zwracamy się głównie przeciw dłużnikom, którzy z dziwną obojętnością ignorują obowiązki względem Towarzystwa naszego zaciągnięte, jakkolwiek zajmują takie stanowiska, że bez żadnego uszczerbku dla siebie mogliby dług spłacić, a tem samem przyjść w pomoc wielom z następców ich na ławie uniwersyteckiej. Niestety zanadto wielu dłużników takich figuruje na listach naszego Towarzystwa! Praktykowany dotąd sposób postępowania przez wysyłanie do dłużników Towarzystwa wezwań pierwszych, następnie drugich (obu w zamkniętych kopertach), a w końcu trzecich (na kartach korespondencyjnych) czynił z jednej strony znaczną bardzo rubrykę w kosztach korespondencyi, a z drugiej utrudniał wielce manipulacyę. Ta okoliczność, jak również, że wielu szan. dłużników nawet nie odpowiada na wezwania, zmusi nas ostatecznie do krótszego, jakkolwiek dla nich mniej przyjemnego toku postępowania.

Zwracając się przeto po raz ostatni do szan. dłużników Tow. z wezwaniem szybkiego umarzania należytości, oznajmiamy niniejszem, że nie dopuścimy, by z ich winy Towarzystwo cierpiało, lecz w krótkim czasie nazwiska ich z podaniem godności i miejsca zamieszkania we wszystkich dziennikach krajowych umieścimy, a gdyby i to nie odniosło skutku, droga sądowa stanie nam otworem.

Wszelkie korespondencye i przesyłki adresować należy: „Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Coll. novum)."

W imieniu zarządu Tow. bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Władysław Żurowski, sekretarz Tow. *Franciszek Michalik*, prezes.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maryan Grabowski, rodem z Liszek, i Jakób Przysłópski, rodem z Węglówki, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dzisiaj przed godziną 12 w południe spadła ze strychu budowy domu pocztowego na ziemię Katarzyna Barankowa, wdowa, mająca dwoje dzieci, zamieszkała w Witkowicach, a zatrudniona jako wyrobnica przy wzmiankowanej budowie. Barankowa na miejscu życie zakończyła, a zwłoki jej odwieziono do zakładu klinicznego. Dochodzenie przyczyny tego nieszczęścia zarządzono.

— **Dziki instynkt.** Dzisiaj w południe Jan Partyczyński, lat 11 liczący chłopiec, posprzeczawszy się podczas zabawy na ulicy św. Tomasza z swym towarzyszem Józefem Ziółko, lat 14 liczącym, pchnął tego ostatniego wyostrzonym kozikiem pod łopatkę i zadał mu głęboką ranę. Ziółka odwieziono do szpitala, a Partyczyńskiego aresztowano.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców gminy Bełżec, w powiecie złoczowskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Tarnów.** Jak po inne lata tak i w roku bieżącym odbędzie się przed Bożem Narodzeniem, t. j. d. 21 grudnia b. r. w sali teatralnej loterya fantowa gospodarcza, na dochód ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, oraz ochronki dla małych dzieci. Losowanie fantów rozpocznie się o g. 6ej po południu przy towarzyszeniu znakomitej orkiestry miejscowej Auberów. Fanty na tę loteryę od łaskawych dawców przyjmuje prezesowa Towarzystwa księżniczka Helena Sanguszkówna w Gumniskach, poczta Tarnów.

— **Samobójstwo sędziwego feldmarszałka** Greinera wywołało silne wrażenie w stolicy naddunajskiej. Panna Karolina Greiner, córka zmarłego, spostrzegła od kilku dni, czegoby nikt z jego przyjaciół nie był przypuszczał, że jenerał powziął zamiar odebrania sobie życia. W nocy z soboty na niedzielę powstała z tego powodu dramatyczna scena między ojcem a córką. Jenerał pisał listy z pożegnaniem i testament. Panna Greiner, która z niepokojem śledziła usposobienie swego ojca, wbiegła do jego pokoju, a zastawszy jenerała przy biurku piszącego, rzuciła się na kolana i płacząc błagała, aby odkrył jej powód troski i smutku: „daj mi rękę — rzekła — że nic sobie złego nie zrobisz." Jenerał starał się uspokoić córkę przyjaznemi słowy i obawy jej usunąć, a prosząc ją, aby wróciła do swej sypialni, dodał: „abyś była zupełnie spokojną, zostawię wszystkie drzwi otwarte." W godzinę potem feldmarszałek Greiner popełnił samobójstwo.

Znaleziono na jego łóżku sześć listów. W jednym był testament, w którym napisano: „nie posiadam żadnego majątku i oświadczam tylko, że wszystko, co się znajduje w mojem mieszkaniu, ma przejść na własność mojej najukochańszej córki. Mojemu służącemu Janowi przeznaczam zegarek, suknie i moją bieliznę." Wreszcie wyrażono w testamencie życzenie, aby był cicho bez honorów wojskowych pochowany na cmentarzu Katzleinsdorf. Inne listy były adresowane do plackomendy, do żony, córki, do rodziny hr. Coudenhove, do p. Kitschales, z którym jenerał pozostawał w interesach pieniężnych. Feldmarszałek Greiner był nadzwyczajnie lubianym w towarzystwach. W wilią śmierci oddawał jeszcze wizyty z córką, którą ubóstwiał, i czynił sprawunki na święta.

W liście do hr. Coudenhove rozpisuje się o powodach rozpaczliwego kroku. Lękał się on, aby zły stan interesów nie spowodował interwencyi wojskowych władz, czego przeżyćby nie mógł. Ma nadzieję, że śmierć jego wpłynie na polepszenie losu córki, która powinna znieść ten cios z bohaterstwem, jakiego dała dowody, gdy niedawno przebywała ciężką operacyę, wreszcie kończy słowami: „jestem za stary i czuję się zbyt znużonym, aby dalej wytrzymać walkę życia. Bóg niech błogosławi i strzeże moją córkę!"

Przyjaciele zaręczają że stan interesów nie był tak rozpaczliwy i pomoc byłaby się z pewnością znalazła, gdyby się był feldmarszałek komukolwiek zwierzył. To pewna, że dręczyła go lichwa, której powodem głównie były wydatki na chorobę córki.

— **W misyach katolickich** w Ziemi Świętej zauważano od dłuższego czasu brak kapłanów polskich; z tego powodu, jak donosi *Gaz. Lwowska*, generał zakonu św. Franciszka w Rzymie wystósował odezwę do wszystkich prowincyj polskich z wezwaniem do kapłanów tego zakonu, ażeby spieszyli do Ziemi Świętej w celu pomnożenia liczby polskich misyonarzy. X. Norbert Golichowski, b. prowincyał i kustosz zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, powolny temu wezwaniu, oświadczył gotowość udania się do Ziemi Świętej i w tych dniach otrzymał z Rzymu t. z. obedyencyę; czcigodny O. Norbert złożył wskutek tego w ręce arcyb. lwowskiego X. Morawskiego i prowincyała zakonu OO. Bernardynów piastowany dotychczas urząd administratora parafii św. Anny we Lwowie i przy końcu tego miesiąca wyjeżdża do Ziemi Świętej, gdzie przez 6 lat zamieszka w Jerozolimie. Z prawdziwym żalem parafianie żegnają czcigodnego swego pasterza.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Aleksandra Szymańskiego, zowiącego się także Krasińskim, Bosowskim, Kobierskim, pochodzącego z Królestwa Polskiego, ajenta kilku księgarń galicyjskich, poszukiwanego za kilka oszustw i kradzież; Szumlasa Stanisława, z Piekoszowa, za kradzież pieniędzy; Nicia Sebastyana, za kradzież rzeczy; Korzeniowskiego Aleksandra, z Krakowa, za włamanie się do piwnicy; Żak Maryannę, mamkę, za kradzież pieniędzy w służbie; Mączkę Walentego, z Zaleszan, za kradzież.

Wczoraj zapaliła się nafta w sklepie S. Voglera pod N. 10 przy ulicy Długiej, lecz ogień domownicy ugasili.

Wczoraj spadł szyld Machera pod N. 9 na Wolnicy, lecz nikogo z przechodzących nie uszkodził.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wycieczka akademików krakowskich do Cieszyna.

Myśl poznania braci swoich na Szląsku, oraz wzięcia udziału w wieczorku mickiewiczowskim w Cieszynie, podniesiona przed paru tygodniami, z zapałem przyjęta przez młodzież, w dniu 3-go grudnia b. m. została urzeczywistnioną. W dniu tym, o godzinie 3 po południu wyjechało 38 akademików do Cieszyna, gdzie przybyli o godzinie 10 wieczór. Z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła" na ustach, opuścili akademicy wagony, a p. Jerzy Cinciała, otoczony komitetem przyjmującym i garstką włościan, powitał ich serdeczną przemową, na którą odpowiedział akademik Władysław L. Jaworski, wznosząc okrzyk na cześć ziemi szląskiej. Następnie powozami, dostarczonemi bezinteresownie przez okolicznych włościan, odjechali goście krakowscy do hotelu „pod złotym wołem," gdzie im przygotowano kwatery. Po rozgoszczeniu się, przeszli do „Czytelni ludowej" mieszczącej się w tymże hotelu; tutaj powitał gości p. Andrzej Cinciała, prezes Czytelni, serdeczną przemową i potem nastąpiło poznanie się ze Szlązakami i powitalna wieczerza.

Niedziela rano była poświęconą zwiedzeniu Cieszyna. Zwiedzono więc kościół katolicki i ewangielicki, studnię t. z. „bracką," kaplicę św. Wacława, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę" i wieżę Piastów, jedyną resztkę po dawnym zamku książąt szląskich, zkąd na całe miasto rozległ się potężny śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła." Następnie młodzież złożyła gremialnie wizyty zacnym patryotom szląskim, jak X. Świeżemu, Andrzejowi Cinciale i adwokatowi Michejdzie. Po obiedzie kilkunastu akademików odwiedziło zamieszkałego pod Cieszynem włościanina Glajcara. Wieczorem odbył się wieczorek mickiewiczowski. Sala zapełniona szczelnie publicznością i inteligencyą cieszyńską, polskimi gimnazyalistami z Cieszyna, włościanami i włościankami w narodowych strojach przedstawiała widok niedarzający się gdzieindziej, widok, który wlewał wszystkim silną wiarę w przyszłość i rozwój polskości na

Szląsku. Wieczorek rozpoczął przemową adwokat Dr Michejda, podnosząc znaczenie wieczorku i witając przybyłych akademików. Pani M. odegrała na fortepianie rapsodyę węgierską Liszta, a p. C. Polonezy Ogińskiego. P. Kusionowicz wygłosił odczyt p. t. „Maryla." Resztę programu wypełnili akademicy. Chór akademicki odśpiewał Żeleńskiego „Nasza Hanka." Studzińskiego „Taniec szkieletów," Moniuszki-Żeleńskiego „Wesół i szczęśliwy," Gumiewicza mazurek, Stelego: Pieśń filaretów. Akad. Jan Nowicki wygłosił „Kazanie X. Marka," a Maryan S. Grzybowski poemat akademika Franciszka Nowickiego p. t. „Krzyżacy." Akad. Henoch odegrał na skrzypcach Chopina Nocturn A-dur i Noskowskiego „kołysankę." Śpiewy solowe wykonali akademicy: Dolnicki aryę z *Halki* Moniuszki, Gabryel Górski „Lecą liście z drzewa" Chopina oraz „O matko moja" Moniuszki, a obaj duet z *Halki.* Świetną, gorącą przemową zakończył Władysław L. Jaworski wieczorek, który w całości i w pojedynczych ustępach powiódł się doskonale.

Po wieczorku nastąpiła uczta, urządzona w lokalu Czytelni ludowej, w której wzięło udział 200 osób. Przeplatanego zasiedli do stołów: panie z miasta, wieśniaczki, chłopi i akademicy. Szereg toastów rozpoczął Dr Andrzej Cinciała, wznosząc zdrowie akademików krakowskich, na co odpowiedział akad. Jaworski toastem na cześć Szląska.

W dalszym ciągu toastowali ze strony akademików: Górski Józef na cześć kobiet szląskich, Cięglewicz na cześć Macierzy szląskiej, Miśko na cześć Szląska pruskiego, Dolnicki po rusku na cześć narodowców polskich, Górski Gabryel na pomyślny rozwój Domu narodowego, Cyga na zgodę ewangelików z katolikami, Maryan Grzybowski na cześć całej Polski, Ciechanowski na cześć ludu szląskiego, Ferensiewicz na cześć zasłużonych Szlązaków, Karcz „Kochajmy się".

Ze strony Szlązaków wnosili toasty: Dr Dybka, Filasiewicz, Fr. Michejda pastor na cześć inicyatora wycieczki Gabryela Górskiego, Jerzy Cieńciała na cześć p. Ignacego Żółtowskiego, Górniak i Glajcar. Wieczerzę urozmaicały śpiewy chóralne chóru akademickiego i wieśniaczek szląskich.

Uczta skończyła się o godzinie 4 w nocy.

W poniedziałek złożyli akademicy wizyty pp. Filasiewiczowi i Stalmachowi, fotografowali się gremialnie, a o godzinie 12ej wyjechali na zwiedzenie hut Arcyksięcia Albrechta w Trzyńcu; w Lesznie podejmowali ich serdecznie, po staropolsku, państwo Stonawscy oraz ich nadobna córka.

O godzinie 5 po południu wymieniliśmy ostatnie słowa pożegnania z braćmi Szlązakami i opuściliśmy ziemię szląską.

Jeżeli skromna nasza wycieczka przeistoczyła się we wspaniałą manifestacyę narodową; jeżeli każdy krok nasz, stawiony na ziemi szląskiej, był nowem niezerwalnem ogniwem, łączącem nas z drogimi naszymi braćmi; jeżeli każda myśl o tym ludzie, od sześciu wieków odłączonym od wspólnej matki, pasującym się z takiem bohaterstwem i wytrwałością z nieprzyjaznemi żywiołami, będzie dla nas nowym bodźcem do nabrania nowych sił w pracy dla dobra ojczyzny, zasługa to li tylko przezacnych patryotów szląskich, ich hojności, gościnności i serdeczności, z jaką podejmowali przybyłych.

Chwile, które spędziliśmy na Szląsku, są chwilami, jakie rzadko danem jest komu spędzić, pozostaną na całe życie niezatartem wrażeniem w sercach naszych. — Tu patrząc na lud, poznaliśmy w praktyce to, co znaliśmy z teoryi.

Akademik M. S. G.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15go: Trzeci gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Kuglarka (La Cigale)*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, Meilhaca i Halevy. — P. Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

W sobotę i w niedzielę dalsze występy p. Zimajer.

— Dnia 13go grudnia pogoda; term. od 0·0 spadł wieczorem na —10·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 741·5 millim., term. —6·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 15go grudnia: śś. Ireneusza i Waleryana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro we czwartek p. Adolfina Zimajer wystąpi po raz trzeci w jednej z najlepszych ról w swych komedyi Halevy'ego pt.: *Kuglarka* (La Cigale) — w której odtworzy tytułową rolę.

Wczoraj p. Zimajer wystąpiła po raz pierwszy w zawsze młodym *Uliczniku Paryskim*, witana jak zawsze sympatycznie i radośnie przez naszą publiczność, która wysoko ceni niezrównane strony talentu tej wyśmienitej artystki. Przedstawienie zakończyła jednoaktowa operetka-fraszka *Liza i Frycek*, koncertowo odegrana przez p. Zimajer i p. Solskiego ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. Bez końca wywoływano naszego miłego gościa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go października 1887 roku . . zlr. 9,113,137 c. 44
Od 1 do 30 listopada 1887 roku złożono . . . . . zlr. 357,360 c. 05
Razem zlr. 9,470,517 c. 49
Od 1 do 30 listopada 1887 roku zwrócono . . . . . zlr. 304,761 c. 98
Stan wkładek dnia 30go listopada 1887 roku . . . . zlr. 9,165,755 c. 51

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Kraków 3 grudnia.

Stan wkładek na dniu 1 listopada 1887 roku . . . . zlr. 947,363 c. 16
Od 1 do 31 listopada 1887 roku złożyło stron 176 na stare i nowe 77 książeczek zlr. 139,505 c. 31
Suma zlr. 1,086,868 c. 47
Od 1 do 30 listopada 1887 roku zwrócono 170 stronom zlr. 156,961 c. 48
Stan wkładek dnia 30go listopada 1887 roku . . . . zlr. 929,906 c. 99

Wiedeń 13 grudnia. Wczoraj rozpoczęła ankieta w sprawie projektu ustawy o domach składowych (*Lagerhäuser*) i warrantach swoje prace. Rząd przedłożył projekt odpowiedniej ustawy, o którym to projekcie zwołani eksperci mają wydać zdanie jako eksperci z Galicyi byli obecni p. Abramowicz imieniem Towarzystwa rolniczego lwowskiego i p. St. Homolacs imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wiedeń 13 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 2775, tudzież warchlaków galicyjskich 4710; razem 7,485 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 42, 43½ do 44, za średniociężkie 39 do 40, 41 za lekkie 35 do 38, tudzież za warchlaki galicyjskie 28, 32, 34 do 35 —. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Złożona w maju b. r. kwota 22 złr. 50 cent. przez grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej na inne cele, przeznaczoną obecnie została na pomnik ś. p. prezydenta Dietla.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2859)

W dzienniku illustrowanym warszawskim *Kłosy*, pojawiła się biografia ś. p. ojca mego Piotra Moszyńskiego, ułożona przez p. Falkowskiego Bojąc się, by w czytającej publiczności nie powstało mylne mniemanie, że umieszczenie życiorysu mego ojca w piśmie illustrowanem, pomiędzy kroniką teatralną a literacką, stało się za zgodą i wiedzą moją lub mojej rodziny, oświadczam, iż nietylko rzecz się ma wręcz przeciwnie, ale nadto uważam publikacyę tę jako nadużycie zaufania położonego w p. Falkowskim przez ś. p. mego ojca. — Tylko bowiem wskutek usilnej prośby szwagra mego hrabiego Zygmunta Pusłowskiego zdecydował się mój ojciec opowiadać temuż na dwa lata przed śmiercią najważniejze epizody swego życia, które mój szwagier po francusku spisywał. Już w ostatniej chorobie mego ojca udało nam się nakłonić go, by powierzył p. Falkowskiemu przetłumaczenie na polskie tegoż pamiętnika, które po skończeniu każdego ustępu kontrolował i potwierdzał jako zgodne z prawdą. — Za pracę tę, przerwaną niestety w połowie przez śmierć mego ojca, został p. Falkowski wynagrodzonym pieniężnie i to o wiele więcej od sumy ugodzonej za całość. — Zużytkowanie więc teraz dla osobistej materyalnej korzyści wiadomości zaczerpniętych z tego źródła, po zwróceniu notatek i skończonej kopii, jest najwyższą niedelikatnością względem rodziny, której jedynie przysłużyć powinna prawo wyboru stosownej chwili do publikacyi rodzinnego pamiętnika i przeciw takiemu postępkowi widzę się zniewolonym zaprotestować wobec opinii publicznej, żałując nieskończenie, że słaba ochrona prawna własności literackiej nie pozwala mi oddać tej sprawy na drogę sądową.

Jerzy Moszyński.

Ostatnie wiadomości.

Jako rzecz charakterystyczną i może niejedno tłómaczącą, notujemy, iż przybywający z Rosyi podróżni wyrażają zdanie, że raczej nastąpiło zwiększenie sił wojskowych rosyjskich na Litwie i w kierunku granicy pruskiej niż austryackiej.

Corr. de l'Est pisze: „Zapewniają nas, iż niebawem ogłoszonym zostanie urzędowy komunikat, wskazujący postanowienia powzięte przez radę wojskową, obradującą pod przewodnictwem Najj. Pana, o ile takowe dotyczą ogólnych interesów monarchii."

Wczoraj giełdy były nieco lepsze, a złoto spadło.

Telegram z Petersburga do *Timesa* zapewnia, że koncentracye wojsk rosyjskich w Polsce były już faktem dokonanym podczas pobytu cara w Berlinie.

Węgierski minister handlu Szechenyi jest, jak wiadomo, chory i ma wyjechać za granicę dla poratowania zdrowia. Zaprzeczają jednak, aby się miał podać do dymisyi.

Niemieckiemu parlamentowi przedłożono już tekst traktatu handlowego, zawartego między Austryą i Niemcami. Traktat ten składa się z 2 artykułów. Artykuł pierwszy orzeka, iż zawarty 23 maja 1881 r. traktat handlowy między Niemcami a Austro-Węgrami ma obowiązywać aż do 30 czerwca 1888 r. Na wypadek, jeśli żadna ze stron zawierających traktat przed 15 lutego 1888 r. takowego nie wypowie, pozostaje on w swej mocy nadal z prawem jednorocznego wypowiedzenia. Artykuł drugi żąda, aby traktat był ratyfikowany, a dokumenta ratyfikacyjne jak najrychlej w Wiedniu zamienionemi. Po zamianie ratyfikacyj nabiera traktat mocy obowiązującej. Traktat podpisał ze strony Niemiec ambasador Henryk VII ks. Reuss, a ze strony Austro-Węgier hr. Kalnoky.

W memoryale dołączonym do traktatu zaznaczono, iż mimo przedłużenia dotychczas obowiązującego traktatu na czas nieograniczony, rząd niemiecki mieć będzie na oku nawiązanie nowego stosunku traktatowego z Austro-Węgrami na szerszej podstawie.

Król Milan, przyjmując dnia 11 b. m. adres skupczyny, wypowiedział do ministrów i deputowanych mowę, trwającą czterdzieści minut. Podług *Corr. de l'Est* między innemi rzekł on, że gdyby był przyjął adres w formie pierwotnie projektowanej, w 24 godzin sąsiednie mocarstwo, które w ostatnich siedmiu latach dało nam tyle dowodów najprawdziwszej przyjaźni, byłoby się zapytało, czego właściwie chce reprezentacya Serbii. „Dalej powiem wam szczerze, że chcieliście umieścić w adresie rzeczy, ukrócające władzę królewską, na co nigdy nie zezwolę, a mianowicie, żądając amnestyi oraz w sprawie kościelnej. Co się tyczy przeszłego rządu, działał on wedle moich rozkazów; biorę całą za to odpowiedzialność. W chwili, w której poruszylibyście rzeczy, które nie chcę aby były dotknięte, rozwiążę skupczynę. Jeżeli obecny rząd działać będzie zgodnie z mojemi zamiarami, to może dalej rządzić; jeżeli nie, sam sobie przypisze, że inny powołam rząd. Wolność prasy jest w Serbii dostateczna, a ja stać będę ściśle na gruncie konstytucyjnym". Po tych energicznych słowach król zaprosił do stołu ministrów i biuro skupczyny; innym deputowanym kazał zastawić zimne śniadanie. Wskutek tej przemowy, która głębokie sprawiła wrażenie, mówią o zmianie ministerstwa. Król jest w najlepszym humorze i cieszy się, że raz przecież wypowiedział, co mu na sercu ciężyło. Król miał dnia 13 przyjąć na posłuchaniu p. Garaszanina.

Izba rumuńska ma być jeszcze w tym miesiącu rozwiązaną, a nowe wybory odbyłyby się w styczniu.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 14 grudnia. (Ze Sejmu.) Na posiedzeniu obecny minister Dunajewski.

Marszałek poświęca gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Jance.

Dwa sprawozdania Wydziału krajowego w pierwszem czytaniu przekazano właściwym komisyom.

Skarszewski i Bobczyński motywowali znane swe wnioski.

Madejski w świetnej oklaskami przyjętej mowie, motywował wniosek o reformie krajowej Rady szkolnej. Wniosek ten przekazano komisyi szkolnej. W trzeciem czytaniu uchwalił Sejm projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy o obszarach dworskich.

O godzinie 2-giej rozpoczęła się rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o reformie ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Przemawia poseł Jan Popiel, omawiając stosunki obecnej szkoły bezwyznaniowej.

Wiedeń 14 grudnia. *Fremdenblatt* konstatuje ponownie, iż sytuacya polityczna i stosunek przyjazny do Rosyi nie zmieniły się, lecz że sytuacya militarna uległa zmianie. Rosya pomnożyła znacznie siły graniczne. Austrya zmuszoną jest przywrócić równowagę i siły swe graniczne wzmocnić. Niema w tem prowokacyi, ani ochoty do wojny. Polityka państwa jest wyraźnie pokojowa, lecz ona właśnie wymaga otwartego usunięcia obaw przez gotowość i czujność. Czynią to także Niemcy, gdyż zagrożenie Austryi dotyka i naraża wprost sprzymierzeńca. Austrya więc pielęgnuje dobry polityczny stosunek, ale na wszelkie wypadki gotuje się, gdyż nie od niej zależy zażegnanie kolizyi. Ludność cała, jak dowodzą ciała reprezentacyjne, ofiaruje wszystkie swe siły dla obrony państwa. To jest pewnem, że ruchy wojsk rosyjskich nie są usprawiedliwione kwestyą paszy, ani kwater.

Wiedeń 14 grudnia. *Tagblatt* donosi, iż obiega pogłoska, że Bontoux wraca z Hiszpanii i zakłada w Lugdunie wielki bank. Przyjaciele jego subskrybują kapitał akcyjny.

Paryż 14-go grudnia. Tylko centrum popiera nowy gabinet. Prawica i lewica jest przeciw temuż. Trwałość gabinetu jest bardzo wątpliwa. Skrajna lewica obraduje nad sposobami zjednoczenia radykalistów. Przy obradach nad prowizoryum budżetowem sprowadzi ona kwestyę zaufania i zamierza rząd obalić.

Sąd postanowił zaniechać śledztwo przeciw Wilsonowi z powodu braku istoty czynu.

Berlin 14 grudnia. Parlament przyjął cło od pszenicy i żyta w wysokości 5 marek. Polacy głosowali za tem podwyższeniem.

Ceny kruszczów znacznie wzrosły.

Berlin 14-go grudnia. Względem utworzenia syndykatu dla pożyczki rosyjskiej w ilości 700 milionów toczą się rokowania w Brukseli, Antwerpiii, Amsterdamie i Paryżu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 grudnia. *Fremdenblatt* pisze, iż optymistyczne zapatrywanie prasy krajowej i zagranicznej co do stosunku do Rosyi zdaje się polegać na zupełnem pomieszaniu sytuacyi militarnej z polityczną. Dyplomatyczny stosunek do Rosyi jest nieprzerwanie w zupełności przyjazny. Co się zaś tyczy militarnej sytuacyi, to takowa ani się nie zmieniła na gorsze, ani się nie polepszyła — chociaż w ostatnich czasach nie nastąpiło nic zaostrzającego takową. Bezwątpienia posuwanie siły zbrojnej rosyjskiej ku granicy jest w toku. Posuwanie to wymaga najściślejszej czujności, i jeśliby dalej trwało, to wymagałoby stopniowego podwyższenia naszej siły zbrojnej na granicy, a to w celu utrzymania militarnej równowagi. Wskazując nieustanne pokojowe dążenia polityki austryackiej i rzuconą ze strony francuskiej wiadomość, jakoby rząd niemiecki przez alarm wojenny chciał przeprowadzić w parlamencie swe przedłożenia wojskowe, nazywa *Fremdenblatt* wiadomość tę niedorzeczną bajką i kończy swój artykuł słowy:

Sądzimy, iż rząd działa w sposób, odpowiadający interesom monarchii, jeżeli używa wszelkich środków w celu utrzymania dobrego politycznego stosunku z Rosyą i chce wszystkiego uniknąć, coby przeszkadzać mogło pokojowemu i przyjaznemu porozumieniu. Rząd jednakże czuwa bacznie przytem, ażeby w razie nieudania się tychże starań sytuacya militarna monarchii nie stała się z góry niepomyślniejszą. Enuncyacye ciał reprezentacyjnych usprawiedliwiają pewność, że cała ludność, pomimo zupełnego zamiłowania pokoju i uznając potrzebę tegoż, jest w każdej chwili gotową bronić całą siłą bezpieczeństwa państwa.

Paryż 14 grudnia. Orędzie Carnota konstatuje jedność, okazaną podczas wyboru prezydenta. Jedność ta wymaga starania się o żywotne interesa ojczyzny, której powołaniem jest okazać w oczach Europy wpływ swój na zewnątrz.

Orędzie wzywa Izby do popierania rządu w wykonaniu programu, który dąży do ekonomicznego rozkwitu i polepszenia finansów przy największem uwzględnieniu armii i floty. Izby dadzą przez to Europie najcenniejszą rękojmię szczerego życzenia Francyi, pragnącej przyczynić się do utrwalenia ogólnego pokoju i chcącej utrzymać dobre stosunki z mocarstwami zagranicznemi.

Izba i senat odroczyły się po odczytaniu przychylnie przyjętego orędzia do czwartku.

Tirard przedłożył Izbie prowizorium budżetowe.

Paryż 14 grudnia. Izba sądowa nakazała zaniechać śledztwo w sprawie Wilsona.

Berlin 14 grudnia. *Reichsanzeiger* ogłasza pismo marszałka dworu Radolińskiego z San Remo, wyrażające życzenie Następcy tronu, ażeby uroczystości i zabawy podczas zimy odbywały się w zwykły sposób, tem więcej, że obecnie w stanie zdrowia Następcy tronu nastąpiło stanowcze polepszenie.

Berlin 14 grudnia. W drugiem czytaniu odrzucił parlament, po dyskusyi trwającej 7 godzin, 238 głosami przeciw 108 głosom projekt rządowy co do pozycyj nakładających na pszenicę i żyto cło w wysokości 6 marek. Parlament uchwalił natomiast od pszenicy i żyta cło w wysokości 5 marek. Jutro dalszy ciąg dyskusyi nad projektem o cłach zbożowych.

Sztokholm 14 grudnia. Gabinet podał się do dymisyi.

Belgrad 14 grudnia. Skupczyna przyjęła jednogłośnie sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej.

Kursa. Wiedeń 14 grudnia 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 80. — Renta austr. srebrna opod. 81 55. — Renta 4% złota austr. 110 30. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 93·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 876·—. — Akcye kredytowe 275 10 — Londyn 126·10. — Napoleony 9·98½.— Dukaty 5·97 —. Marki 61·92½. — 5% Renta węg. papier. 83·15—. 4% Renta węg. złota 98·35. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100 —. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 218·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 198 75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·—. — Akcye kolei południowej 86·75. – Ruble 110 12½. — Srebro — —. Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 60	62 20
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to frankówka ważna	9 95	10 04
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 75	79 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	— —	— —
4½% „ „ „	93 25	94 50
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 80
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 50	91 50
4½% „ „ „ „ „ „	96	97 —
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 25	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 —	200 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 35	18 25
„ „ węgier. „ „	11 20	12 —

Wiedeń 13 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 05	79 25
4⅕% „ srebrna	81 55	81 75
4% „ złota	110 20	110 45
5% „ papier. nieop.	93 45	93 65
3⁹/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 30	133 9·
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	164 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	112 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 —
Galicyjskie „ „	102 40	103 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 —	104 —
Węgierskie „ „	103 50	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	226 25	227
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 50	275 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	280 50	281 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	169 —	170 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	876 —	87[illegible] —
Unionbank . . . . . . 200 „	203 25	203 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	88 25	88 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 50	175 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	343 —	345 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2480	2490
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 50	199 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	138 50	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	— —	—
Nordwest austr. . . . 200 „ „	153 50	154 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	163 50	163 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	222 25	222 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 20	86 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160	161 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	155 50	156 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	154 —	154 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 —	100 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	101 20	101 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 2	101 40
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	96 10
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	96 25
5% „ „ Hipot. „ prem.	— —	101 50
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	101 —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	— —	99 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 70	101 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 —	99 50
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	— —	80 25
„ nieop. „ „	87 50	88 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 —	105 80
„ „ Lit B 200 „ „	103 —	103 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	123 80
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	88 70	90 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 50	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	145 —
„ złot. 200 złr. 5%	125 7·	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 75	96 30
„ „ „ II Em. . 200 „ „	95 75	96 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 60	96 10
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 —	132 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 50	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 70	17 10
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 55	8 85
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 —	182 —
Clary . . . . „ 42	49 —	50 —
3⁹/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	22 —	23
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	52 25	53 25
Palffy . . . . „ 42	48 60	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgier. „ 5	11 30	11 65
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 30	20 —
Salma . . . . „ 42	61 —	62 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	40 25	41 —
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	9 98	10 —
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 60	12 65
Liry tureckie złote	11 35	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 92
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50

Lwów 12 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	93 60	94 60

Warszawa 13 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 60
„ „ „ V „	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	96 50
„ „ „ IV „	— —	96 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[2870]

Za duszę ś. p.

Wiktoryi Gorczyńskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów,

w piątek dnia 16go grudnia b. r.

o godz. 9½ zrana.

???CZY MOŻE BYC

piękniejszy, trwalszy i tańszy upominek na **Gwiazdkę. Nowy rok, Imieniny** dla osób inteligentnych, nad oprawne **ozdobnie** w **ang. płótno**, ze **złotemi wyciskami, najkompletniejsze**

Dzieła Juliusza Słowackiego

w 6 tomach za 3 złr.,

Pisma Aug. Wilkońskiego,

(najznakomitszego humorysty polskiego), w 6 tomach za 2 złr. 50 ct.

Zamówienia pod adresem **„Biblioteka arcydzieł“** w Krakowie, uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2856-1-3)

Osoba młoda z dobremi świadectwami, życzy sobie objąć miejsce na wsi lub w mieście, przy gospodarstwie lub też jako panna. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. C., Kraków, ul. Zielona 140, II. p.** (2860-1-3)

Młodzieniec

z pewnem wykształceniem, posiadający ładne pismo polskie i niemieckie, poszukuje posady jako pisarz w Krakowie lub w powiecie.—Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do 28 b. m. pod lit. **J. P.** poste restante **Kraków.** (2858-1-2)

PODZIĘKOWANIE.

Od lat dwóch cierpiąc na silny reumatyzm i gościec, a nie będąc w stanie nawet o własnych siłach utrzymać się, zdawała się wszelka pomoc lecznicza jak i kąpielowa daremną, jakiej tylko używałem. Dziś już będąc zupełnie wyleczonym z tej przykrej choroby, poczuwając się do obowiązku, zmuszony jestem złożyć publiczne podziękowanie zacnemu Wielmożnemu Panu **Dr. Millerowi** za wyleczenie mnie w zupełności, albowiem na mocy Jego zlecenia, wyżywszy kilka flaszek Sarsaparillanu z korą chinową i Chylolu do nacierania, wyrobu WPana Krokiewicza aptekarza w Krakowie, jak i zarazem po noszeniu na sobie przez dłuższy czas aparatu elektro-galwanicznego Wintera, do zdrowia zupełnie przyszedłem — składam więc publicznie Wielmożnemu Panu Doktorowi Millerowi za bezinteresowną pomoc szlachetną staropolskie przysłowie: „Bóg zapłać“. (2891)

Sulfiński, pensyonowany urzędnik kolei warszawskiej.

Lubienio, dnia 14 grudnia 1887 r.

MIGRENY. — BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu.

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii*. Toniczne i wzmacniające działania Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rznięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

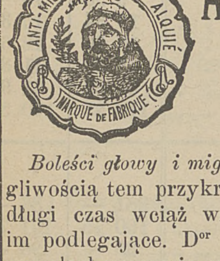
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2708-1-)

DO SPRZEDANIA

2 garnitury mebli, biurko, komoda, stół mahoniowy i lustra. Ul. Czarnowiejska 55 (za fabryką cygar) od godz. 2 popołudniu. (2831-3-3)

Folwark

położony w Królestwie Polskiem, o 7 mil od komory Michałowice, a obejmujący 68 mórg gruntu ornego i łąk, oraz spadek wody mogący być użyty do puszczenia młyna w ruch, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. S.** poste rest. **Krzeszowice** pod Krakowem. (2768-3-3)



Anti-Migraine

Dra ALQUIÉ

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dor ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE **Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.**

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-18-24]

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

na składzie głównym w księgarni

G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie w dwóch tomach. Tom I. z przedpłatą na II. 4 złr. 80 cnt.
Bykowski P. J. Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 cnt.
J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 cnt.
Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 r., obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 cnt.
— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie historyczne. 2 tomy. Złr. 2·40.
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczeński. — 90 cnt., w ozd. opr. 1 złr. 20 cnt.
Maszynski Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 cnt.
Mańkowski A. Dziwak, komedya w pięciu aktach 75 cnt.
Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w pięciu aktach. 90 cnt.
Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. — 1 złr 80 cnt.
Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3ma rycinami, karton. 1 złr. 50 cnt., w ozdob. oprawie 2 złr. 20 cnt.
Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. radcy. 1 złr. 50 cnt.
— Święty Jur, powieść współczesna, 3 tomy. 3 złr.
Zaleska M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2 złr. 20 cnt., w ozdob. oprawie 3 złr. [2649-3-5]

DYETARYUSZ

młody człowiek, który był przez dłuższy czas zatrudniony w biurze adwokackiem, posiadający dokładną znajomość języków krajowych i praktykę polityczną i sądową, tudzież mogący się wykazać chlubnemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe listy uprasza do 20 grudnia 1887 pod lit. **S. J.** poste restante **Wadowice.** (2837-2-3)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (2523-12-104)

Na pewne hipoteki realności w Krakowie poszukuję prywatnych pożyczek.

Osoby, które mają chęć ulokowania w ten sposób funduszów swoich, zechcą się zgłosić do mojego biura w kancelaryjnych godzinach. (2798 2-3)

Pośrednictwo wykluczone.

Dr. Władysław Kastory, adwokat w Krakowie, ul. św. Krzyża 3.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [2087-15-15]

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[2618-40-]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również oleczenie z cewki moczowej, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie choroby kobiece, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie wyrzuty skórne, kiłę i wrzody bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honoraryum mierne. (2815-206-)

Klejnoty Miasta Krakowa.

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctmtr. w ozdobn. okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

ZABYTKI I PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel

JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. *Wł. Łuszczkiewicza*, oraz przedmową prof. Dr. *Mar. Sokołowskiego*, wyszło nakładem firmy

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. [2751-6-12]

Handel pod Okrętem

POD FIRMĄ

W. Mikuszewski i A. Zygadłowicz

w Krakowie, Mały Rynek,

poleca swój obficie zaopatrzony **Skład towarów korzennych, Herbat, Win** węgierskich, austryackich, francuskich, reńskich, hiszpańskich i włoskich, **Koniak** francuski, **Rumy** i **araki, Wódki** i **likiery** krajowe i zagraniczne, **Porter** angielski, **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone, **Konserwy** różne, **Owoce** południowe świeże, **Oliwę** nicejską, **Wędliny, Sery** wszelkie, **Bulion z dziczyzny, Ekstrakt mięsny Liebiga** i **Kemmericha** itd. itd. (2857-1-3)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie darmo.

Skład porteru i piwa z browaru Arcyks. Albrechta w Żywcu.

Obok handlu obszerny lokal do śniadań i kolacyj.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310-26-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

00 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2805-90-92) **L. SPEISER**, dyrektor.



BOŻE NARODZENIE 1887 roku.

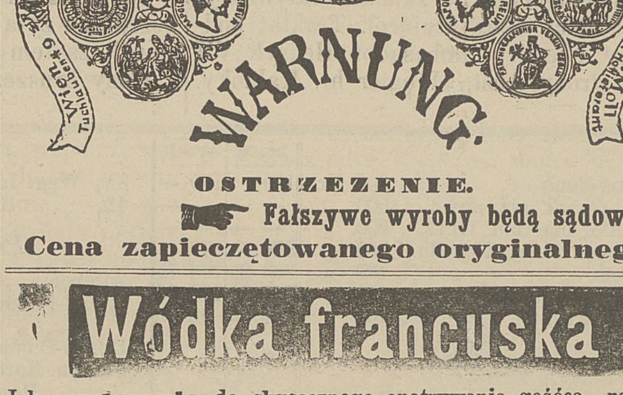
Jedyna fabryka zabawek w Austryi poruszana parą

L. BAUMANN, w Wiedniu VII. Seidengasse 3.

poleca na **porę gwiazdkową** formowane i skórą obciągnięte konie, wózki dla lalek, welocypedy dla dzieci, łóżeczka dla lalek, sanki, powoziki, karetki i t. p. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. [2517-8-9]

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEZENIE.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca.** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2628 74-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU I. Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt.

Młody człowiek

posiadający świadectwo z ukończenia uniwersytetu katolickiego za granicą, może przyjąć tymczasowo obowiązki nauczyciela lub inne zajęcie. Adres: **Y. X.** p. restante **Kraków.** (2838-2-3)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany

1 złr. 50 cent.

Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 cnt.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, *istniejącej od przeszło 31 lat.* (2840-3-5)

Dr. Rudolf Trzebicky

DOCENT CHIRURGII w UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM, [2750 4-5]

mieszka począwszy od 1go grudnia przy ulicy Grodzkiej pod L. 38 (wejście od ulicy Poselskiej, dom p. *Brummera*).

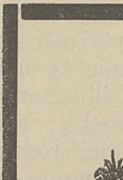
Sternberską wełnę do robót pończoszkowych w najlepszym gatunku, w bardzo pięknych barwach i po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką **Hugo Goldbach,** fabrykant wełny pończoszkowej w **Sternberg na Moraw.** (2764-3-3)

Patent [2681-83-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

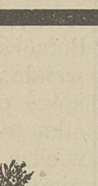


poleca

Aleks. Herzog,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod **Nr. 32.** [2757-3-10]

J. K. PĘKALSKI.

ORGANISTA,

kawaler, biegły w zawodzie swoim, przebywszy lat 8 w służbie u XX. Karmelitów na Czerny, poszukuje posady Organisty. Adres: **P. P. S. w Czerny,** poczta Krzeszowice. (2834 2-2)

Dywany, kapy, serwety, portyery, firanki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2779-2-)

Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,

Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

LODOWNIA BARDZO OBSZERNA,

sklep frontowy,

6, 4 i 2 pokoje na III. piętrze, nowo wyrestaurowane, [2679-9-]

są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 4.

WYBORNE siedmiogrodzkie wina wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-18-20)

F. J. MISSELBACHER,

Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

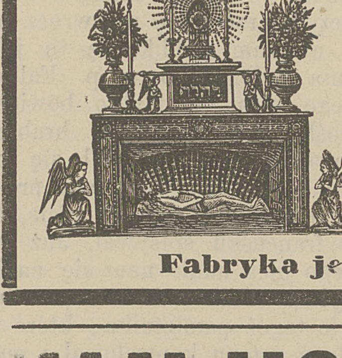
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-14-24)



Do obrazowego przedstawienia świętych tajemnic, jakie Kościół katolicki święci w Wielkim tygodniu, należy niezaprzeczenie także **grób święty.** Z tego powodu mam zaszczyt zwrócić uwagę na wyrabiane przezemnie **groby święte,** które są bardzo dobre, tanie, trwałe, łatwe do ustawienia i przechowania, szczególniej zaś na grób święty mający 245 cent. wysokości a 142 cent. szerokości, kompletny w 2 skrzynkach.

Na łaskawe zapytania przesyłam opłatnie ryciny, opisy i cenniki. (2745-2-5)

Edward Zbitek

w **Ołomuńcu** (na Morawach)

fabrykant przeźroczej mozaiki szklannej grobów świętych.

Fabryka jest w Neustift pod Ołomuńcem.

VAN HOUTEN'S CACAO

jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [2669 100-104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-112-)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*